Nr. 45. Cena numeru 10 gr. (5 Rpf.) Zamiejscowa 15 gr. (8 Rpf.) Niedziela/Poniedziałek, dnia 25-26 Lutego 1940 r. Rok II (XXXV).

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Dziś 6 stron. z urzędowymi ogłoszeniami władz. Dzisiejszy nakład 40.000.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł., dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45.
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-ej.
KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO", II ALEJA 38.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr., w tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr., każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych — rabat.

85.000-tonowy okręt angielski w płomieniach

Dr. Frank gościem Częstochowy

Gubernator Generalny Dr. Frank na Jasnej Górze

W dniu dzisiejszym odwiedził Częstochowę Gubernator Generalny dla zajętych obszarów polskich, Reichsminister Dr Frank, którego serdecznie powitał Stadthauptmann Dr Wendler.

Gubernator Generalny Dr Frank odbywa podróż inspekcyjną po Gubernii, a pierwszym jej etapem jest właśnie Częstochowa.

Korzystając ze sposobności Gubernator Dr Frank zwiedził również Jasną Górę.

Loty wywiadowcze nad Anglią i Francją

(=) Berlin, 24 lutego.

Naczelna komenda armii niemieckiej donosi:

Na froncie zachodnim, w rejonie między Mozelą a Lasem Piałcu ożywiona działalność na przedpolach. W wyniku skutecznej akcji wywiadowczej w rej. Apasch i na skutek wypadu na zachód od Merzig na załogę nieprzyjacielską w lasach Heydt, wzięto licznych jeńców. Niemieckie oddziały szperaczy nie poniosły żadnych strat. Lotnictwo dokonało na większą skalę loty wywiadowcze nad Morzem Północnym, nad wyspami angielskimi oraz nad wschodnią częścią Francji. Dwa samoloty niemieckie nie powróciły z lotu wywiadowczego w kierunku Anglii.

Jeden z grupy trzech samolotów angielskich, które dokonały nalotu na zatokę niemiecką, mianowicie typu Wikkers - Wellington, został zestrzelony przez załogę aparatu typu Messerschmitt.

Wybuch w angielskiej fabryce amunicji

(=) Amsterdam, 24 lutego.

Jak donoszą z Londynu, w ub. czwartek nastąpiła potężna eksplozja w państwowej fabryce amunicji w Walham Abbey (na półn.-wsch. od Londynu). Detonacja słyszana była w promieniu kilku kilometrów.

Komunikat wojskowy sowiecki

Moskwa, 24 lutego.

Jak donosi komunikat dowództwa okręgu wojskowego leningradzkiego z 22 lutego, na froncie sowiecko-fińskim nie zaszły żadne szczególne wydarzenia. Na przesmyku karelskim wojska sowieckie odrzuciły Finów i obsadziły 21 umocnionych punktów obronnych w tym 15 betonowych stanowisk artylerii. Działalność sił lotniczych nie mogła się rozwinąć z powodu gwałtownych burz śnieżnych, tak że przeprowadzono tylko loty wywiadowcze.

Według komunikatu dowództwa wojsk fińskich z 22 lutego, wojska sowieckie przeprowadziły gwałtowne ataki na przesmyku karelskim w kierunku dworca Kaemaera pomiędzy Muolaanjaehvi a Vuoksen.

Wybuch pożaru na „Queen Elizabeth"

Ogień zniszczył najnowszy parowiec angielski

Amsterdam, 24 lutego.

„Het Volk" donosi z Londynu, że we wtorek na pokładzie nowego 85.000 tonowego wielkiego angielskiego parowca luksusowego „Queen Elizabeth" wybuchł pożar wyrządzając znaczne szkody. Ten angielski najnowszy parowiec - olbrzym, jeszcze niezupełnie ukończony znajdował się rzekomo nieczynny w jednym z zakładów w północnej części Anglii. Pożar na pokładzie „Queen Elizabeth" wybuchł na mostku stewarda.

Angielski okręt zatopiony przez lotników niemieckich

(=) Amsterdam, 24 lutego.

Komunikat brytyjskiej admiralicji donosi: minister marynarki musi z ubolewaniem donieść, że okręt patrolowany „Fifeshire" został zatopiony wskutek nieprzyjacielskiego ataku lotniczego. Zachodzi obawa, że tylko jeden członek załogi został uratowany. Dwóch oficerów i 19 ludzi załogi zaginęło i należy się obawiać, że stracili oni życie.

Dwie angielskie łodzie straży przedniej zatopione

Amsterdam, 24 lutego.

Angielskie łodzie straży przedniej „Tartan" i „Starnbank" zatopione zostały przez niemieckie samoloty.

Norweski parowiec pocztowy „A l a" (933 ton reg. in brutto) zatonął obok wybrzeża Anglii.

Naprężenie między Anglią a U. S. A.

Protesty w senacie z powodu zajść na Bermudach

(=) New Jork, 24 lutego.

W dziennikach amerykańskich ukazały się sprawozdania pewnego naocznego świadka w sprawie rabunku poczty dokonanego na terenie Bermudów przy pomocy żołnierzy marynarki, którzy przy użyciu bagnetów wystąpili przeciwko załodze i podróżnym amerykańskiego samolotu komunikacyjnego. W opinii publicznej Ameryki wywołały te fakty silne oburzenie.

Wspomniane sprawozdanie wywołało również poważne odgłosy protestów na terenie Senatu związkowego. Senatorowie Truman i Clark zwrócili się do rządu St. Zjednoczonych z apelem, by ten zakazał wodowania samolotu na terenie wysp bermudzkich. Ponadto domagał się senator Trukman zadość uczynienia w postaci zakazu lądowania samolotów brytyjskich na terenie Stanów Zjednoczonych.

Jak donosi „Newyork World Telegram" miał minister spraw zagranicznych Hull, po otrzymaniu wiadomości o tych faktach, wydać ostateczny zakaz lądowania samolotów angielskich na wyspach Bermuda.

Według doniesienia „Associated Press" mieli Kanadyjczycy wszcząć akcję kontroli przesyłek pocztowych, kierowanych ze St. Zjednoczonych na Alaskę i odwrotnie.

—o—

(=) Istambuł, 24 lutego.

Trzęsienie ziemi, jakie w ub. środę nawiedziło okolice miejscowości Kaiseri, pociągnęło za sobą śmierć 120 osób. Szereg wsi, które nawiedziła katastrofa trzęsienia ziemi uległy poważnemu uszkodzeniu, przy czym jedna z nich leży w gruzach. W mieście Siwas odczuto ponowne wstrząsy. Dotychczas jednak brak szczegółów.

Poza tym donoszą, że trwające nadal mrozy i zawieje śnieżne utrudniają w Turcji komunikację na morzu.

Zbombardowany przez lotników niemieckich.

Uzbrojony angielski parowiec „Royal Crown" (4.364 ton) u wschodnich wybrzeży Anglii został zbombardowany przez niemieckie samoloty. W środku parowca można zupełnie dokładnie rozpoznać olbrzymią wyrwę, spowodowaną wybuchem, doskonale utrafionej przez lotnika niemieckiego, bomby. Z tyłu okrętu widać dwie armaty.

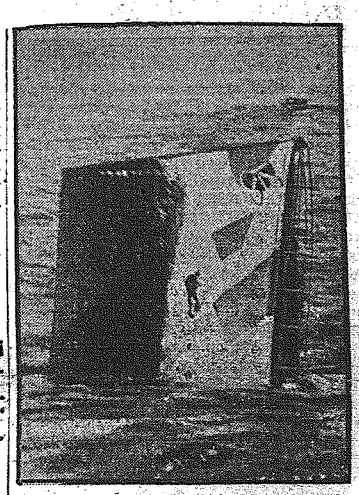

Zatonięcie brytyjskiego okrętu niszczycielskiego „Grenville".

Ilustracja nasza przedstawia dramatyczny moment zatonięcia angielskiego okrętu wojennego. Tylko tył okrętu wystaje jeszcze ponad fale Morza Północnego. Jeden z członków załogi, nie umiejący pływać, trzyma się boku okrętu, zanim przybędzie ratunek.

Zabieramy głos!

NIE PRZYPADKOWOŚĆ, ALE ZBIOROWA PRACA.

(=) Wiele okoliczności złożyło się na to, że nasze nastawienie umysłowe poszło w kierunku, który jest może charakterystyczny, ale w każdym razie trudny do zdefiniowania. Pod wpływem historycznych i geograficznych okoliczności wytworzyło się u nas przekonanie, że indywidualizm jest najwyższą formą socjalną i że wszystkie inne kierunki społeczne nie dadzą się pogodzić z pojęciem wolności. Jeżeli idziemy dalej tym tokiem myślenia, wówczas dochodzimy do tego rezultatu, iż wszelkie podporządkowanie naszej własnej woli woli innej, stoi w sprzeczności z pojęciem indywidualizmu. Czyli mówiąc językiem potocznym, nasze przekonania i usposobienie nie pozwalały nam słuchać rozkazów, wydawanych przez drugich. Dalszą cechą charakterystyczną Polaków jest skłonność do wiary w siłę przeznaczenia, tego tragicznego i niebezpiecznego przesądu, który stał się naszym powszechnym i codziennym błędem.

Jesteśmy zdolni do wielkich i chętnie ponoszonych ofiar, niestety zbyt często dopiero wtedy, kiedy fałszywy krok już nie da się odrobić. Ta lekkomyślność jest niezrozumiała dla innych narodów, które pomimo skromniejszych możliwości i zdolności potrafiły przecież doprowadzić do pewnych osiągnięć życiowych. Nie porównujemy się z wielkimi narodami, które dzięki swej zwartości potrafiły dokonać olbrzymich czynów i rezultatów, ale nie da się zaprzeczyć, że naszym największym błędem jest po-

gląd, iż przypadek rządzi naszym losem. Ten błąd powtarza się na każdym kroku i on to, stanowi główną przeszkodę, nie pozwalającą nam doprowadzić do wielkiego wspólnego dorobku społecznego. Zabezpieczenie życia poszczególnej jednostki nie da się w obecnych czasach zrealizować inaczej, jak tylko przez podporządkowanie własnej woli indywidualnej koniecznym wymaganiom ogółu społecznego, reprezentowanego przez czynniki, kierujące życiem zbiorowym. Aby nie szukać daleko, spójrzmy na przykłady, które codziennie nasuwają się nam przed oczy, a które nie są niczym innym, jak tylko podporządkowaniem woli jednostek nakazom zbiorowości. Widzimy jak przez ulice naszego miasta przesuwają się długie kolumny samochodów ciężarowych, maszerują karne oddziały żołnierzy najrozmaitszych rodzajów broni, przechodzą w różnych kierunkach urzędnicy cywilni, którzy każdej chwili mogą udzielić informacji, co robią, poco tu przybyli i jaki jest ich zakres działania. W urzędach i biurach panuje wzorowa cisza i atmosfera pracy, wszyscy rozumieją, że ich praca jest dyktowana przez jedną wolę, której muszą się podporządkować i że praca ich służy jednemu wspólnemu celowi. Przedstawiciele tego potężnego narodu, który rozciąga nad nami swą opiekę nie rozdrabniają swej pracy na pojedyńcze wysiłki, mogące zniknąć w fali codzienności, ale przykładają się wszystkimi siłami swej wiedzy i energii do celu wspólnego.

Okres czasu, w którym obecnie żyjemy jest dla nas zasłużoną i dobrą szkołą, w której uczymy się ciężkiej i trudnej sztuki refleksji i wspólnej pracy. Nie sądźmy, że wymyślimy coś lepszego, niż to, co na zachodzie już od dawna za dobre zostało uznane i powszechnie w czyn wprowadzone. Nie oddawajmy się złudzeniom, że możemy być lepsi i bardziej doświadczeni od tych, którzy rządzą dziś całym światem. Powinniśmy sobie raczej uzmysłowić, że obowiązkiem naszym jest korzystać z dobrych przykładów i wyciągnąć z nich naukę do naszej walwalki życiowej. Gdyż jak nam nasze smutne doświadczenie wykazało sztuka życia jest nauką o wiele trudniejszą do zgłębienia, niż się to na pierwszy rzut oka wydaje. Nie przypadek więc, ani wyczekiwanie na szczęśliwy traf powinno kierować naszym działaniem, ale doświadczenie i wola ku zbiorowemu wysiłkowi dla uzyskania wspólnego celu, jakim jest powszechne dobro.

Na froncie fińskim - spokój

(=) Moskwa, 24 lutego.

Według komunikatu wojennego leningradzkiego okręgu wojskowego z dnia 21 lutego br. nie zanotowano na froncie sowiecko - fińskim żadnych szczególnych wydarzeń. W czasie od 19 do 21.2 br. miały wojska sowieckie, operujące w rejonie Kofvisto i na innych odcinkach frontu, zdobyć łącznie 176 fińskich umocnień polowych, w tej liczbie 37 betonowych fortów artyleryjskich. Równocześnie miało lotnictwo sowieckie silnie bombardować fińskie objekty wojskowe.

Inne ustawy dla bogatych, a inne dla biednych

Wystąpienia w Izbie Gmin przeciw brytyjskiemu rządowi plutokratycznemu

(=) Amsterdam, 24 lutego.

W toku debaty w Izbie Gmin na temat ustawy pensyjnej dla rencistów (renta starcza), doszło do bardzo poważnych scysji, skierowanych przeciwko aspołecznemu nastawieniu rządu plutokratów brytyjskich. Szczególnej krytyce poddano stanowisko rządu, który w związku z kwestją udzielenia rent starczych domagał się, by w każdym wypadku stwierdzonym zostało, czy tego rodzaju renta przysługuje poszczególnym rencistom. Partia Pracy (Labour Party) domagała się prowadzenia dyskusji w tej sprawie, a nawet była za trwaniem posiedzenia w ciągu nocy. Aby tego uniknąć, oświadczył rząd swą gotowość kontynuowania obrad w ciągu dnia następnego.

Poseł Lawston, który jako pierwszy wystąpił przeciwko nie przejednanemu stanowisku rządu w życiowej sprawie weteranów pracy m. in. oświadczył, że rząd wysuwa żądanie badania konieczności wypłaty zasiłków tylko wówczas, gdy ta wypłata dotyczy „szarego człowieka". Gdy natomiast chodzi o akcjonariuszów towarzystw kolejowych, to tego rodzaju konieczność nie zachodzi. Dotyczy to tylko tej kategorii bogaczy, ale również agrarjuszy, właścicieli wielkich posiadłości ziemskich, właścicieli stoczni okrętowych i magnatów zbrojeniowych. Inne ustawy uchwala się dla bogaczy zaś inne dla biedaków. Zdarzają się poszczególne wypadki brania w obronę bezrobotnego i wówczas czyni się z tego pewnego rodzaju demonstrację, gdy tymczasem całe masy ludzi, które nic nie otrzymują, znajdują się w sytuacji naprawdę pożałowania godnej.

—oOo—

Żydowska bezczelność spotkała się z surową karą

(=) Lublin, 24 lutego.

Do jakiego stopnia dochodzi bezczelność żydowska, świadczy postępek pewnego żydowskiego kupca w Lublinie, który otrzymał zasłużoną karę przed tamtejszym sądem specjalnym. Oskarżony żyd miał smutną odwagę zaproponować jednemu z niemieckich urzędników kryminalnych pewne korzyści materialne wzamian za zaniedbanie przez niego jego czynności służbowych. Zrozumiałym jest, że żyd ten został natychmiast ujęty przez tegoż urzędnika kryminalnego a sąd specjalny w Lublinie wymierzył mu karę więzienia na dłuższy okres czasu.

Niewiadomo, co należy więcej podziwiać, czy głupotę tego żyda, który zdaje się zamienił niemieckiego urzędnika policyjnego z jednym ze swych współwyznawców. Wyrok sądu specjalnego powinien być wyraźnym ostrzeżeniem pod adresem tych żydów, którzy jeszcze nie zdołali zrozumieć, że dziś wieje już inny wiatr.

Tokio stwierdza: „Anglia traci nerwy"

Władze brytyjskie zatrzymały sowiecki okręt

(=) Tokio, 24 lutego.

Sowiecki okręt transportowy „Seronga" z ładunkiem karbidu przeznaczonym dla Władywostoku został, według wiarogodnych doniesień z Hongkong zatrzymany w Hongkongu z początkiem lutego przez brytyjski okręt wojenny.

W związku z tym pisze „Tokio Asai Szimbun", że Anglia prawdopodobnie traci nerwy i wszędzie wietrzy transporty z materiałami dla Niemiec. Niewątpliwie przy zatrzymaniu okrętu „Seronga" Anglia powodowała się zapatrywaniem, że karbid jest towarem, podpadającym pod postanowienia o kontrabandzie, o ile jest dostarczany dla kraju nieprzyjacielskiego. W rzeczywistości jednak „Seronga" znajdował się w drodze do Władywostoku a więc do portu neutralnego. Kapitan „Serongi" za pośrednictwem Moskwy założył najostrzejszy protest przeciw sprzecznemu z prawem zatrzymaniu jego okrętu.

Siódma ofiara zamachu na „Altmark"

Uroczysty pogrzeb marynarza niemieckiego

(=) Oslo, 24 lutego.

W ub. czwartek odbył się na cmentarzu górskim w Sogndal pogrzeb Ernesta Meiera, siódmej z kolei ofiary zamachu angielskiego na „Altmark". Tragicznie zmarłego marynarza odprowadzili towarzysze na miejsce wiecznego spoczynku.

Ponadto marynarka norweska wystawiła kompanię honorową, składającą się z żołnierzy statku minerskiego, stacjonowanego w fiordzie Jössing. Trumnę przeniesiono w kondukcie na położony w górach cmentarz. Nad grobem marynarza niemieckiego wygłosił podniosłe przemówienie w języku niemieckim miejscowy duchowny. Również przemówił konsul niemiecki ze Stravanger - Achilles, który w swej mowie złożył zmarłemu podziękowanie w imieniu Rzeszy Wielkoniemieckiej i Führera za jego gotowość do złożenia ofiary z życia. Załoga „Altmark" wysłała swą delegację. W jej imieniu pożegnał zmarłego towarzysza drugi oficer okrętu. Powiedział m. in., że jego śmierć będzie pomszczona. Pieśnią „wierny towarzyszu" pożegnano doczesne szczątki zmarłego marynarza. W pogrzebie wzięła liczny udział miejscowa ludność.

—o—

Churchill pragnie promieni śmierci

Amsterdam, 24 lutego.

W Londynie wykryto skandal oszukańczy, który angielskie urzędy wojenne kosztował milionowe sumy. Niedawno zjawił się u angielskich władz wojennych, 31-letni pracownik znanego londyńskiego maklera giełdowego. Wystąpił on rzekomo z wynalazkiem broni i twierdził, że konieczne są tylko niewielkie środki pieniężne, aby praktycznie zastosować te wynalazki. Szczególnie zademonstrował bombę przeciwlotniczą i maszynę do produkowania promieni śmierci.

Przez cały miesiąc inkasował on od pojedyńczych urzędów, a szczególnie od admiralicji Winstona Churchilla potężne sumki, by zrealizować swój wynalazek. Sumy dosięgły do miliona funtów. Działalność jego z pewnością nie zostałaby udaremniona, gdyby nie zaaresztowała go londyńska policja, jednak nie z powodu tych szwindli, lecz dlatego, że przed tym wynalazca sfałszował czek.

Podczs przesłuchania oświadczył, że „jeszcze nigdy nie zdarzyło mu się spotkać tak silnego braku instynktu, jak u wojskowych władz angielskich". „Zaledwie rozwinąłem swoje plany" — mówił młody człowiek „z ogromną łatwowiernością rzucono natychmiast na cel ten kolosalne sumy".

Sędzia śledczy określił, że będzie musiał przesłuchać odpowiedzialnych urzędników, ponieważ skandal ten, to nie skandal żadnego oszusta, lecz angielskich władz wojskowych.

Burze śnieżne szaleją nad Serbią

(=) Białogród, 24 lutego.

Wielkie śnieżyce, jakie w ostatnich dniach ponownie nawiedziły Serbię, uwięziły w masach śniegu siedem pociągów, zdążających ze stolicy Serbii — Skoplie (Uesueb) do Gostivar. Z powodu zasp śnieżnych na terenie Serbii wschodniej, jeden z pociągów osobowych stał na przestrzeni równe 13 godzin. Z powodu katastrof lawinowych, w ciągu ubiegłego czwartku zginęło siedem osób.

(=) Salcburg, 24 lutego.

W Alpach Salcburskich wydarzyły się dwie tragiczne katastrofy, spowodowane lawinami. W dniu 22 lutego dwaj narciarze znaleźli śmierć wskutek zasypania lawiną przy wchodzeniu na szczyt Schattberg. Poprzedniego dnia trzej narciarze z Zell am See zostali przysypani lawiną, olbrzymich rozmiarów koło Saustiche.

Przeziębienie

NIEDZIELA

Dodatek tygodniowy dla katolików

O potrzebie pokuty

Przyznam się, że był czas, kiedy drżałam, ile razy usłyszałam słowo: pokuta. Zdawało mi się wówczas, że przede mną stoi otworem dzika pustynia, przepełniona tysiącami postaci, zaledwie okrytych szczątkami łachmanów, zgłodniałych, bez kropli wody dla ugaszenia pragnienia.

Widziałam — tak mi się wydawało — św. Benedykta i św. Franciszka, rzucających się w ciernie, czy wreszcie — ten przedługi szereg świętych o ascetycznym wyglądzie, czerwienią krwi pokrywających swoje ciało.

Jeszcze więcej przygnębiało mnie widzenie Marii Egipcjanki, jej pustelni, w której zamknięta, oddalona od ukochanych ludzi, od zabaw, rozrywek — siedziała żałośnie wołając: O Ty, Któryś mię stworzył, zmiłuj się nade mną!"

Obawiam się, że wielu katolików nie rozumie jeszcze wyrazu: pokuta, że wielu, podobnie jak ja przedtem, drży obecnie na myśl o pokucie.

Pokuty!... Pokuty!... Pokuty!...

Gdy Matka Najświętsza w ten sposób odzywa się do nas, nie ma zamiaru wysyłać nas na bezludną pustynię, nie chce nas zamykać w ciasnej pustelni, nie wkłada do rąk naszych krwawej rózgi, nie odbierze nam z rąk kawałka chleba, ani kropli wody, by męczyć nas głodem i pragnieniem. Nie. To wszystko jest w pewnym znaczeniu heroicznym objawem pokuty — jej częścią, ale nie samą pokutą.

Matka Najświętsza dąży do przetworzenia człowieka. Nawołując nas do pokuty, Matka Najświętsza pragnie, abyśmy poznali swoją winę — że postępowaniem swoim obraziliśmy Najwyższego Pana i Ojca i z tego powodu zachęca nas do stanowczego wypowiedzenia: muszę się poprawić!

Pokuta w swej treści zawiera żal za grzechy, postanowienie poprawy i zadośćuczynienie.

Głos Matki Najświętszej jest dzisiaj na czasie w okresie postu przed Wielkanocą. Żyjemy bowiem, o ile nie powiem w zatwardziałej ozłości, to przynajmniej w grubej nieświadomości, obojętności na to, co Boże, co Bóg nakazuje, a co zakazuje. — Słowo „pokuta" ma wstrząsnąć nami do głębi, zbudzić z nas z odrętwienia i ukazać nam ideał — cel naszego życia.

„Błogosławiony tywot, który Cię nosił, i piersi, które ssał. A on rzekł: „I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, i strzegą Go.". Łuk. XI. 14 — 28.

„Gdy duch nieczysty wyniijdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie znalazłszy, mówi: wrócę się do domu mego, skądem wyszedł. A przyszedłszy, najduje go umieciony i ochędożony." Łuk. XI. 14 — 28.

Porządek nabożeństw w dniu

25 LUTEGO 1940 ROKU.

Jasna Góra. — O godzinie 6-ej m. 30 Prymaria z kazaniem, o godz. 8 — uroczysta msza św., godz. 9 — uroczysta msza św. śpiewana, godz. 10.30 — suma w Bazylice, godz. 12 — ostatnia msza św. i zasłonięcie Cudownego Obrazu. Godz. 15.30 Gorzkie żale. — Zasłonięcie Obrazu około godz. 17.

Katedra św. Rodziny: Msze św.: o g. 7.30, 9 i 10. Gorzkie żale o godz. 15.30.

Kościół św. Zygmunta: Prymaria z kazaniem o godz. 7-ej, następne msze św. o godz. 8-ej, 9-ej i suma z kazaniem o godz. 10-ej. Gorzkie żale o godz. 16-ej.

Kościół św. Jakuba. — O godz. 6.30 msza św. i kazanie, godz. 8, 9 — msze św., godz. 10 msza św. z kazaniem, g. 11 suma z kazaniem, godz. 12 i pół msza św. z kazaniem, godz. 16 — Gorzkie żale i kazanie. W każdy piątek Droga Krzyżowa. Rekolekcje dla kobiet od 4 do 9 marca, dla mężczyzn od 11 do 16 marca r. b.

Kościół św. Barbary: msze św.: godz. 7 i 9-ta, suma o godz. 11-ej. Droga Krzyżowa o godz. 16-ej. Gorzkie żale w piątek o godz. 16-ej.

W kościele św. Antoniego na Ostatnim Groszu: Msze św.: godz. 7, 8, 9, suma o godz. 10. Gorzkie żale o g. 15.30.

Kościół Pana Jezusa Konającego: msze św.: o godz. 7, 9 i suma w kościele św. Rocha (na cment - „ 10.30. Gorzkie żale o godz. 15.30.

Zarządy parafii

prosimy o uzupełnienie podanego porządku z ewent. zmianami przewidzianymi na m-c luty.

Kościół Ewangelicki. — Nabożeństwo w każdą niedzielę o godz. 10 i pół rano.

Nabożeństwa prawosławne.

W kaplicy przy ul. Waszyngtona 42, zostaną odprawione przez ks. Hijeromnicha Hermogena z Warszawy, w sobotę dnia 24 o godz. 6-ej wieczorem, w niedzielę dnia 25 o godz. 10 rano.

Nic nowego pod słońcem

Wiedza tajemna dawniej i dziś

Kraków, w lutym.

„Znikomość jest dzieł ludzkich gońcem.
Nowego nie masz nic pod słońcem".

Ludzie żyjący w XX wieku korzystając z różnego rodzaju wynalazków technicznych, patrzą, rzec można z pogardą i lekceważeniem na minione wieki. Uważają oni, że wszystko, co było dawniej, jest niczym w porównaniu z komfortem i techniką chwili obecnej. Że zajmując takie stanowisko popełniają zasadniczy błąd, nie ulega żadnej wątpliwości.

Wystarczy zapoznać się bliżej choćby ze sposobem budowania wspaniałych piramid egipskich, piramid, które do naszych przetrwały czasów, aby zmienić to mylne zapatrywanie.

Nas zachwycają dzisiejsze limuzyny i samoloty, nie pamiętamy jednak o tym, że już w starożytności posługiwano się wozami kierowanymi jakimś wewnętrznym mechanizmem, a podanie o Dedalu i Ikarze i ich locie na skrzydłach, ma zapewne i historyczne podłoże.

Teren dawnej Babilonii był ongiś bardzo urodzajnym, dzięki pobudowanym licznym kanałom i tamom; wątpić można, czy powróci kiedykolwiek do pierwotnego kwitnącego stanu.

Ludy starożytne posługiwały się ongiś wielokonnymi zaprzęgami. My — dumne dzieci XX wieku niestety nie tylko, że nie potrafimy naśladować ich, ale nie umiemy nawet określić dokładniej systemu, jakim łączono konie i kierowano nimi. Jeżeli dodamy, że sławne epopeje Homera są ciągle jeszcze czytane, że tragedie Sofoklesa nie straciły swej wartości, a rzeźby Fidiasza czy Mirona budzą po dziś dzień zachwyt, to musimy stwierdzić, że nie wszystko, co było ongiś, jest godnym lekceważenia. Jeszcze dziś nie jeden sportowiec może śmiało pozazdrościć dawnym rekordom. Oto w roku 490 przed Chr. biegacz Fiddipus przebiegł przestrzeń 235 km w ciągu 48 godzin.

Dziś jeszcze nie jeden „z Bożej łaski" artysta czy „wierszokleta" może pozazdrościć talentu tym, którzy od z górą 2500 lat spoczywają w grobie. A. Mickiewicz oddawał się z wielkim zapałem studiom klasycznym, a w „Panu Tadeuszu" odnajdujemy wpływ Homera. Nieśmiertelny zaś Goethe wyraził się następująco: „Oby uczenie się greckiej i rzymskiej literatury pozostało na zawsze podstawą wyższego wykształcenia". — Tenże charakteryzując grecką sztukę powiedział: „Wszystkim innym sztukom musi się coś zarzucić, jedynie greckiej pozostaje się wiernym dłużnikiem".

Najśmielsze w końcu oczekiwania przechodzą dane o egipskim sposobie balsamowania ciał, a zwłaszcza wiedza lekarska egipskich kapłanów. Warto naprawdę zapoznać się bliżej z ich sposobami leczenia, a przekonamy się, że znane im były i hypnoza i autosugestia i szereg zjawisk fizycznych, chemicznych, a zwłaszcza naiwność i dobra wiara klientów.

Trzeba wiedzieć, że świątynie były wyposażone zazwyczaj w różnego rodzaju urządzenia, jak ruchome posadzki itp. I tak — na rozkaz kapłanów nie tylko zjawiali się bogowie - posągi, sprytnie poruszane rękoma wtajemniczonych ale co więcej ci bogowie przemawiali i wyrokowali. Naiwny prostaczek nie wiedział o echu dźwiękowym. Wiedzieli na tomiast kapłani. Oni, jako kasta wybrana, umieli ukazywać się w płomieniach, umieli pisać pismem, które świeciło w nocy a w dzień było niewidoczne. Każdy zgadnie, że posługiwali się fosforem.

Ofiary składane na ołtarzu zapalały się same, a więc elektryczność, a przede wszystkim działalność niegaszonego wapna były już znane w tej odległej starożytności. Obecnie jest dla nas zrozumiałym, czemu zawdzięczali kapłani swe wielkie powodzenie, wpływ i rolę jaką odgrywali. Lud ani na chwilę nie przypuszczał, że pada ofiarą sprytu, przebiegłości i wiedzy kapłanów. Jego wyobraźnia kazała mu wierzyć, że te cudowne zjawiska dzieją się z woli bogów.

W świątyniach leczono chorych za pomocą sugestii, autosugestii i snu hypnotycznego. Poprostu starano się wmówić w chorego, że dzięki pomocy bogów odzyska zdrowie. Skoro dzisiaj tylko nieliczni lekarze umią skutecznie posługiwać się tą metodą, to tym bardziej wzbudza w nas podziw biegłość egipskich eskulapów.

Nie trzeba jednak sądzić, że ograniczano się jedynie do tego jednego sposobu. Prowadzono i obserwacje kliniczne, stosowano dzisiejsze „ziółka", masaże i diety.

Poskramianie dzikich zwierząt też było znane w starożytności. Od dzisiejszego stało wyżej choćby dla tego, że stosowano wówczas różnego rodzaju olejki i substancje, bądź aromatyczne, bądź cuchnące, wstrętne lub miłe dla danego rodzaju zwierząt.

Musimy jeszcze nadmienić, że prototypami dzisiejszych „jasnowidzów" itp. były ongiś na szeroką skalę zakrojone wyrocznie. Starożytne ludy były bardzo zabobonne, a w każdej niemal sprawie starano się wybadać wolę bogów. Dawna Grecja zwłaszcza, obfitowała w liczne wyrocznie, z których największą sławę zdobyła sobie położona w Delfach. Wówczas:

Stawiano słupy po zwycięstwach
I na igrzyska się śpieszono,
Wyrocznię w Delfach odwiedzano
I w przepowiednie jej wierzono.

Dzisiejszym jasnowidzom ciężko jest zarobić na kawałek chleba, bo trafne odpowiedzi zdarzają się im przypadkowo, jak „ślepej kurce ziarno". Gdybyż można było tak łatwo „jasno-widzieć", to świat byłby uszczęśliwiony, a sami jasnowidze nie potrzebowaliby mieszkać zazwyczaj w skromnych izdebkach!

I pod tym względem przodowały dawne wyrocznie i obfitowały we wszelkie bogactwa. Nic też dziwnego, bo wszystkie przepowiednie spełniały się i musiały spełniać. Były bowiem tak ułożone, że można je było dwojako interpretować.

„Pójdziesz, zwyciężysz, nie umrzesz" — brzmiała jedna odpowiedź. Wystarczy jednak dać przecinek po nie, aby odpowiedź nabrała innego brzmienia. „Gdy przejdziesz rzekę Halys, zburzysz duże miasto" — mówi inna przepowiednia dana królowi. Czy chodziło o jego miasto, czy wrogie, czas miał wyświetlić.

Wykazaliśmy, że powiedzenie „Nil novi sub sole", czy nic nowego pod słońcem, ma swoje uzasadnienie.

Tym, których interesuje powyższe zagadnienie, polecamy b. ciekawe dziełko Ochorowicza p. t. „Wiedza tajemna w Egipcie".

Nie jeden przeczytawszy je przekona się, że to, co bywa uważane za cuda lub nadprzyrodzone zjawiska, można wytłumaczyć zazwyczaj drogą naukową.

—oOo—

125-letni ojciec ma 25 letniego syna

Na Litwie żyje pewien wieśniak, który mimo swego wysokiego wieku 125 lat jeszcze dziś chodzi za pługiem i codziennie czyta gazetę bez używania okularów. Jest on ojcem całego szeregu dzieci, które również znajdują się w podeszłym wieku. Jednak najmłodszy syn, jak donosi miejscowa prasa ma zaledwie 25 lat.

Zdziczałe łosie napadają na ludzi

Na obszarach Norwegii koło Hedemarken robotnicy zajęci w lasach muszą się uzbroić, by ochronić swe życie przed atakami zdziczałych łosi. Wobec silnych mrozów z gór przychodzą w coraz większej ilości łosie i zbierają się w stada do 30 sztuk. Wskutek głodu mnóstwo łosiów zdziczało, tak że napadają one na ludzi, którzy zmuszeni są chronić się na drzewa.

Promienie ziemi świecą we Włoszech

Od 14 dni Faenza obserwuje ciekawe zjawiska, nad wytłumaczeniem których naukowcy dotąd daremnie łamiąc sobie głowy. Nocą, a właściwie najczęściej na parę godzin przed wschodem słońca nagle rozpłomienia się niebo jasnym blaskiem. Zjawisko to trwa zaledwie kilka minut i następnie jasność znika bez jakichkolwek ubocznych zjawisk lub szmerów i znów nastaje nieprzebita okiem ciemność. Włoski badacz trzęsienia ziemi Bendandi, do którego zwrócił się „Coriere della Sera", potwierdza, że podobne zjawiska pokazały się już kilkanaście razy, a po raz pierwszy nad ranem 14 stycznia. Najsilniejsze światło zanotowano w dniu 18 stycznia o godz. 6.20 rano; tej nocy spostrzeżono kilka mniejszych zjawisk świetlnych. Bendandi sądzi, że są to światła, wywołane prawdopodobnie przez elektryczny prąd ziemski, często występujący w epoce trzęsienia ziemi.

Uczony uważa również, że właśnie ta elektryczność ziemska ma wpływ na wysokie napięcie i jest przyczyną szczególnych krótkich spięć w transmisji radiowej we Włoszech, które zaobserwowano w tym samym czasie co i promieniowanie świetlne ziemi.

„Spacerowanie po morzu surowo wzbronione!"

W ubiegłych latach nie śniło się nawet policji duńskiej, żeby musiała wydawać zakazy spacerowania po morzu. Obecnie tablice z tego rodzaju zakazami stoją nad brzegiem zamarzniętego morza. Okazały się one bardzo potrzebne z powodu licznych wypadków, którym ulegali przechodnie. Lód bowiem jest przekorny, ponieważ w niektórych miejscach schowane pod śniegiem pasy lodu były tak cienkie, że zdarzały się wypadki, że tafla lodu załamywała się.

Jak długo żyją drzewa, owady i zwierzęta?

Wiąz — 400 lat; akacja, buk — 500 lat; smrek — 600 lat; pomarańcza — 650 lat; klon — 650 lat; lipa — 1200 lat; drzewo mamutowe — 1500 lat; kasztan jadalny — 1900 lat; orzech włoski — 2000 lat; cyprys — 2000 lat; dąb i drzewo oliwne — 2000 lat; cedr — 3000 lat; cis — 3000 lat; smocze drzewo — 6000 lat.

Jednodniówka—24 godziny; chrząszcz — 6 tygodni; motyl — 8 tygodni, pchła 8 tygodni; mucha — 4 miesiące; komar — 6 miesięcy; mrówka — 1 rok; pszczoła — 1 rok; Królik — 8 lat; wiewórka — 8 lat; zając — 10 lat; owca — 10 lat; żmija — 12 lat; słowik — 12 lat, wilk — 15 lat; lis — 15 lat; kot — 15 lat; żaba — 15 lat; bawół — 20 lat; pies — 20 lat; świnia — 20 lat; ropucha — 20 lat; szczygieł — 20 lat; wół — 25 lat; koń — 30 lat; jeleń — 40 lat; bocian — 40 lat; salamandra — 40 lat; czapla — 50 lat; niedźwiedź — 50 lat; lew — 70 lat, orzeł — 100 lat; kruk — 100 lat; szczupak — 100 lat; karp — 100 lat; jesiotr — 100 lat; łabędź — 300 lat; żółw — 300 lat; słoń — 400 lat; wieloryb — 600 lat.

„W tej chwili został pan sfilmowany..."

Podróżujący w sprawie handlowej Moreno wrócił do Turynu do swego domu po męczącej drodze z Rzymu. Leżał w łóżku pogrążony w głębokim śnie podczas gdy jego żona zaczęła czyścić ubrania. Przy tym — naturalnie kobiety natury są ciekawe — została przeszukana zawartość kieszeni. W jednej z kieszonek marynarki znalazła kobieta karteczkę z następującym napisem: „W tej chwili został pan sfilmowany! Wyśle pan tę kartkę, załączając 6,10 lirów do nas, a otrzyma pan swoją fotografię". Kochająca żona natychmiast wysłała pieniądze i kartkę pod podanym adresem, by zgotować mężowi przyjemną niespodziankę. Sama przeraziła się bardzo, skoro w kilka dni po tym otrzymała z Rzymu fotografię, na której zobaczyła swego męża w towarzystwie eleganckiej, uśmiechniętej kobiety. Mając niezbity dowód w ręce czekała na swego męża w przedpokoju. Skoro wszedł do domu, nastąpiła sprzeczka; drzwi mieszkania żona zamknęła mu przed nosem. Mimo próśb jego piękne ognisko domowe zostało dla niego zamknięte. Obecnie doszło do procesu rozwodowego.

Lampki na laskach w czasie obrony przeciwlotniczej

Zarządzenia obrony przeciwlotniczej we wszystkich krajach posunęły naprzód wynalazczość, a przemysł dał cały szereg środków pomocniczych, które z jednej strony ułatwiają drogę wśród ciemności a z drugiej służą celom przeciwlotniczym. Najnowszy wynalazek z tej dziedziny to lampka umieszczona na lasce. Składa się ona z małej elektrycznej lampki kieszonkowej na końcu laski. Światło włącza się i wyłącza za pomocą rączki. Małe światełko w zupełności wystarcza dla oświetlenia przy przechodzeniu przez ciemne ulice i schody. Laskę taką wynaleziono we Włoszech.

Fale zimna i przyczyny ich powstawania

Wbrew domysłom Gofstrom nie jest winien

Jest rzeczą oczywistą, że obecna zima skupia na sobie uwagę szerszej publiczności. Należy więc coś niecoś wiedzieć o absolutnych cyfrach pomiarów meteorologicznych i innych ścisłych danych, dotyczących przebiegu i periodycznego powrotu mroźnej pogody.

I tak najpierw chodzi o pojęcie „surowej zimy". Nikt nie oznaczy takim mianem zimy, jeżeli mróz nawet poniżej —25 stopni trwa przez dwa, trzy dni. Dopiero, gdy zimno poniżej 10 stopni dokucza przez czas dłuższy daje się we znaki wpływ mrozu na życie gospodarcze. Wówczas dopiero wodociągi zamarzają, występuje brak węgla i cały ruch szwankuje. Gdy ponadto do surowych mrozów dołącza się silne wiatry północno-wschodnie, pogoda taka zaczyna bardzo nieprzyjemnie oddziaływać na nasze organy oddechowe.

Skąd jednak pochodzą długotrwałe okresy mrozu?

Ostatnia mroźna zima srożyła się w Europie środkowej w r. 1928/29. Było wówczas tak zimno, że już w grudniu średnia temperatura linii biegnącej na wschód od Świnoujścia do jeziora Bodeńskiego była niżej zera, w tym samym miesiącu średnia temperatura obniżyła się do poniżej 15 stopni. W styczniu wzmogło się zimno i linia zerowa przesunęła się na linię Francja — Niderlandy.

Największe nasilenie mrozów zanotowano wówczas w lutym, w którym to miesiącu temperatura dochodziła do —20 stopni w większej części Rzeszy, podczas gdy na linii biegnącej od Zatoki Gdańskiej przez Śląsk do Bawarii temperatura wykazywała —30 stopni, a w Polsce nawet —35 stopni. Ogólnie twierdzono, że taka surową zimę sprowadziły zmiany w biegu Golfstromu. To jednak nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. Dłuższe okresy bardzo silnego zimna pochodzą bowiem stąd, że bardzo zimne masy powietrza z obszaru między Morzem Białym przepływają na południowy zachód, przynosząc ze sobą taką temperaturę powietrzną, którą zazwyczaj oznacza się słowami „mrozy syberyjskie". Jeżeli teraz taka sroga o niskiej temperaturze masa powietrza zalega nad naszym obszarem, to może ona uniemożliwić na czas dłuższy przepływ cieplejszych oceanicznych mas powietrza. Skutek tego jest taki, że powietrze wdzierające się na północny wschód z cieplejszych obszarów oceanu wyparte zostaje częściowo na zachód od wybrzeża skandynawskiego, a częściowo na północ, reszta zaś wskutek odbicia od zatoki biskajskiej do ciepłych okolic Morza Śródziemnego, do nas więc dojść nie może.

Wskutek wielkich różnic temperatury, które panują pomiędzy Morzem Śródziemnym, a Niemcami i Francją na których leży t. zw. „ruskie", tj. bardzo zimne powietrze, tworzą się następnie nad Półwyspem Apenińskim nadzwyczaj silne cyklony, które w dwóch kierunkach „atakują" Europę środkową. Po pierwsze powodują one bardzo obfite opady śnieżne na Węgrzech i to aż po obszary nad Wisłą, gdzie opadom tym towarzyszą zwykle silne mrozy. Jeżeli pogoda taka trwa więcej miesięcy, to dochodzi do tego, iż na północnym wschodzie pokrywają się znaczne części Morza Północnego grubą pokrywą lodu, wskutek czego nagromadzone w masach wodnych tego morza siły cieplne nie mogą dojść „do głosu", t. zn., że Morze Północne działa wówczas tak jak lad stały, w sensie utrzymania stanu pogody. Taka fala mrozu kończy się najczęściej dzięki temu, że ciśnienie głębinowe wciska się do Morza Północnego na obszar Wisły, a równocześnie od zachodu wdzierają się inne ciepłe masy powietrza do Europy środkowej.

„Niech diabeł porwie Anglię!"

Wrażenia z wizyty na „Altmarku"

W „Warschauer Zeitung" czytamy bardzo ciekawy reportaż, który tutaj w całości w tłumaczeniu przytoczyliśmy.

Oslo, 24 lutego.

Nadszedł wieczór zimowy w stołecznym mieście norweskim. Miasto podniecone, lodowaty wiatr siecze śniegiem i tańczy z jego białymi płatkami. Dzienniki popołudniowe przynoszą sensacje. Wystarczy tylko rzucić okiem w długie szeregi ulic. Prawie każdy przechodzeń kurczowo trzyma w ręku gazetę i z rozszerzonymi źrenicami czyta olbrzymie tytuły gazet: „Silne angielskie jednostki bojowe wtargnęły do fiordu norweskiego", „Okrutne naruszenie praw neutralnych Norwegii", „Angielskie korsarstwo na obszarach wód terytorialnych Norwegii!" „Wojenny dramat „Altmarku" wtargnął w codzienny tryb życia mieszkańców, jak demoniczny taniec wirowy. Coś zmusiło nas do tego, aby odwiedzić miejsce dramatu.

Trzeci jedzie...

Dzielny „Altmark" stoi zakotwiczony w porcie Jössing. W porze zimowej nie jest tak łatwo wynająć auto, któreby zawiozło nas ze stolicy do fiordu Jössinga. Odcinek to długi — około 550 km.

Latem jest to jazda nadzwyczaj przyjemna. Zimą przeciwnie — połączona z wieloma trudnościami. Stroma, zlodowaciała droga. A kto może gwarantować, że na drodze nie zastanie nas burza śnieżna? Mówi się, że należy zaufać szczęściu, które zawsze odważnym sprzyja. Lecz pierwszy z brzegu napotkany właściciel taksówki, któregośmy w Oslo zaatakowali, by nas zawiózł do fiordu, nie chciał nawet o tym wiedzieć. Zwróciliśmy się do następnego. Ten drugi też nie chciał dłużej z nami rozmawiać. Trzeci okazał się bardziej chętny. Ucieszyło nas to bardzo i z radością pojechaliśmy do fiordu Jössinga.

Całą noc wsłuchiwaliśmy się w monotonne huczenie motoru. Chwilami usposabiało nas to do snu, chwilami znów budziło. Tak w końcu nadszedł ranek. Powieki stały się ciężkie jak ołów. Zapragnęliśmy ugasić pragnienie filiżanką kawy. Zatrzymaliśmy się w najbliższej gospodzie.

Krótki odpoczynek przed fiordem Jössing

Poranek niedzielny. Małe południowonorweskie miasteczko, w którym zatrzymaliśmy się na krótki odpoczynek było ciche jak cmentarz. Z małego okienka gospody, w której wygodnie rozgościliśmy się, patrzymy na wąską, ciasną uliczkę. Wogóle nie widzimy, aby jakikolwiek człowiek kręcił się po ulicy. Albo jeszcze wszyscy śpią, albo boją się wyjść z domu z powodu nadzwyczaj ostrego zimna. Gospodyni serdecznie ogrzewa nas dobrotliwym uśmieszkiem. Spieszyła się bardzo, ponieważ chciała iść do kościoła. Skoro jednak usłyszała, że jesteśmy Niemcami, kościół zostawiła na później i przysiadła się do naszego stolika. Entuzjastycznie przyjęła naszą wizytę. Z piwnicy wyciągnęła najlepsze wino. O tym jednak nie kazała nikomu mówić przestrzegając nas, bo w miasteczku tym prawie zabroniono wyszynku alkoholu. Zauważyliśmy, że gospodyni, pije jak dobrze płatny grenadier. Gdy dobre wino dosięgło do jej jasnego loczka nad czołem, zaczęła ganić Anglików. A co wygadywała? Mówi się, że pijani i dzieci mówią zawsze prawdę. W tym nowy gość przekroczył próg gospody młody marynarz. Gospodyni zaprasza go do naszego stolika. Serdecznie uścisnęliśmy sobie dłonie. Wydawało nam się, że młody marynarz był nieco zakłopotany. Skoro zaczęliśmy jednak mówić na temat „Altmarku", nagle oczy jego stały się ciemniejsze a usta wyrzuciły: „A tych przeklętych Anglików, którzy chcą nam skraść pokój, niech ich diabeł porwie!" Marynarz był zupełnie trzeźwy, wesoła gospodyni poklepała go po ramieniu.

Kilometr za kilometrem

Rozpoczęliśmy dalszą drogę. Kawa i wino dobrze zrobiły naszym zmęczonym członkom. Auto pożerało kilometr po kilometrze. Po cichu chwaliliśmy zręczność szofera, który iście po mistrzowsku pokonywał niedogodności terenowe. W tego rodzaju sytuację wkradło się cicho wzruszenie; zbliżaliśmy się do „Altmarku". Dotarliśmy do Mandalu, południowego miasta Norwegii. Ładnie położone miasteczko z pięknymi dziewczętami. Kto teraz jednak będzie o tym myślał? Mieliśmy tylko jedno życzenie; żeby auto jechało prędzej, aby leciało. Osiągnęliśmy miasteczko Plekkefiord. Stąd nie było już zbyt daleko do fiordu Jössingo. Nie długo a zobaczymy dzielnego „Altmarka", miejsce spokojne, które do głębi wzruszyło całą Norwegię, może nawet całą Europę, miejsce hańby angielskiego brutalizmu, obłudy i podstępu.

Stary marynarz pozdrawia. Wreszcie. Jesteśmy w fiordzie Jössinga. Widzimy poważną sylwetkę „Altmarka". Zaledwie dwieście metrów leży oddalony od wybrzeża. Zwabiłem wielu ciekawskich. W małych grupkach stoją ludzie wokół wybrzeża i dyskutują na temat wielkiego wydarzenia dramatycznego ostatnich godzin. Wysiedliśmy i zmieszaliśmy się z tłumem dyskutujących Norwegów! Co słyszeliśmy idąc wśród tłumu zebranych. Rzadko słyszeli „dumni synowie" Albionu tego rodzaju „pochlebstwa norweskie". Słowa jak bezczelność, mord, obłuda, tchórzostwo krzyżują się wzajem. Zauważyliśmy trochę z boku stojącego starego marynarza, który nie mógł oderwać wzroku od „Altmarka", gdy wreszcie odwrócił się i energicznie wytarł łzy spracowaną dłonią. Po kilku krokach zatrzymał się jednak odwrócił i zdejmując z posiwiałej już głowy czapkę, pozdrowił zabitych „Altmarku". Pospieszyliśmy jednak, by pozdrowić kapitana tak odważnego „Altmarku".

Przewaga niemieckiej floty powietrznej

Rzym na temat sytuacji wojennej

Rzym, 24 lutego.

W jednym niemieckiej broni powietrznej poświęconym, artykule podkreśla dziennik włoskiej siły zbrojnej „Forze Armata", że coraz bardziej rosnące wyniki lotnictwa Rzeszy niemieckiej, osiągnięte w walce z Wielką Brytanią znów zwracają uwagę na siebie jaknajdalszych kół. Pozwalają one przewidzieć, że broń powietrzna w obecnie rozgrywającym się konflikcie po to jest powołana, by odegrać wybitną rolę.

Dziennik wojskowy ograniczając się do krótkiego przeglądu niemieckich typów samolotów i organizacji niemieckiego lotnictwa, które pod sprężystymi rozkazami generała marszałka polnego Göringa w tak krótkim czasie stała się wybitnie silną bronią, podkreśla olbrzymie wyniki osiągnięte przez lotników niemieckich podczas kampanii w Polsce, oraz podczas akcji na morzu Północnym. Osiągnięte wyniki przez niemiecką broń lotniczą świadczą o jej przewadze i sile. Z tym samym samozaparciem walczyć one będą na froncie zachodnim. Wobec rozwoju przemysłu niemieckiego, nie podlega żadnej kwestii fakt, że Niemcy na tym polu zrobiły olbrzymi skok naprzód i wyprzedziły mocarstwa zachodnie.

W każdym razie, podkreśla organ wojskowy, kończąc ten artykuł, Niemcy nie pozwolą wydrzeć sobie przewagi swej broni powietrznej, która Anglikom i Francuzom sprawia najwięcej kłopotu.

Żyd oszust przed sądem rumuńskim

Niebywała sensacja Bukaresztu

Bukareszt, 24 lutego.

Przed sądem bukareszteńskim rozpoczął się onegdaj sensacyjny proces przeciwko przemysłowcowi Maksowi Anschnittowi, który jeszcze przed rokiem zdobył sobie bardzo wpływowe stanowisko w rumuńskim życiu gospodarczym.

Usunięcie Anschnitta z dyrekcji największego przedsiębiorstwa ciężkiego przemysłu zakładów Reschitza w jesieni 1939 roku wywołało już olbrzymie wrażenie, które zostało jeszcze spotęgowane na skutek zaaresztowania Anschnitta i wytoczenia mu skargi sądowej.

Brat uwięzionego spekulanta Elgar Anschnitt zdołał w porę zbiec zagranicę. Przebywa on obecnie w Londynie, skąd usiłuje przeforsować uwolnienie swego brata, przy czym podburza opinię przeciwko Rumunii. Z tego też powodu przed niedawnym czasem odebrano Elgarowi Anschnittowi obywatelstwo rumuńskie.

Akt oskarżenia zarzuca Maksowi Anschnittowi, że w sposób niezgodny z prawem dokonał on przelewu kwoty 18 milionów franków w rencie, będącej własnością Zakładów Reschitza, na konto towarzystwa finansującego przedsiębiorstwa przemysłowe „Cepi" w Monako, które całkowicie podlegało jego wpływom, dalej, że przy okazji sprowadzania starego żelaza dla Rumunii dopuszczał się działalności na szkodę państwa i manipulował przy tej okazji dewizami zagranicznymi, że wreszcie usiłował przy pomocy sfałszowanego paszportu uciec zagranicę. Akt oskarżenia mówi o nadużyciu zaufania, nieuczciwym prowadzeniu interesów i przestępstwie przeciwko przepisom dewizowym i paszportowym. Ustawa przewiduje w takim wypadku karę więzienia do lat dziesięciu.

Obrony Anschnitta podjęło się wielu znanych adwokatów bukareszteńskich, wśród których znajduje się nawet jeden z b. ministrów sprawiedliwości. Pośród świadków, — wezwanych przez obronę — wymieniono wiele wybitnych osobistości z rumuńskiego świata gospodarczego.

Zapytany o szczegóły personalne Maks Anschnitt oświadczył, że urodził się w Galaczu, ma obecnie lat 51, należy do narodu żydowskiego, lecz jest wyznawcą religii rzymsko-katolickiej. Majątek swój określił Anschnitt kwotą 200 milionów leji w Rumunii i 80 tysięcy funtów szterlingów zagranicą. Przeciętny dochód roczny wynosił 12 do 15 milionów leji. Na żądanie obrony sąd zawezwał stenografa, który został zaprzysiężony. Jego zadaniem jest stenografowanie całego przebiegu rozprawy, co dotychczas nie było stosowanym w żadnym procesie. Rozprawa przeciwko Maksowi Anschnittowi potrwa dłuższy czas.

Całkowite zjednoczenie Hindusów

Berlin, 24 lutego.

W wyborach na stanowisko prezydenta indyjskiego kongresu narodowego zwyciężył zdecydowanie, jak donoszą z Nowych Delhi, Mulona Abucha Asad, który otrzymał 1600 głosów większości.

Jak to Londyn musiał przyznać, Mulana Abucha Asad był kandydatem Ghandiego. W Londynie szczególnie niemiłe wrażenie wywołał fakt, że nowy prezydent otrzymał także i głosy lewego skrzydła kongresu narodowego, które dotychczas sprzeciwiało się polityce Ghandiego. Pod wrażeniem ostatnich wydarzeń w Indiach kongres narodowy zjednoczył się jednak całkowicie.

Sowieckie manewry floty czarnomorskiej

Moskwa, 24 lutego.

Jak donoszą z Sebastopola w tych dniach miały miejsce na szeroką skalę zakrojone manewry sowieckiej floty czarnomorskiej. W manewrach wzięły udział jednostki wszystkich klas między innymi prawie dwie trzecie całkiem nowych okrętów wojennych, które dopiero w ostatnim czasie wybudowane były w sowieckich zakładach okrętowych. Manewry obejmują oprócz tego ćwiczenia artylerii nadbrzeżnej i lotnictwa marynarki wojennej.

Poczta transportowana torpedą powietrzną

Rzym, 24 lutego.

Między, Marsylią a Algierem przeprowadzono próbę nowego sposobu transportowania przesyłek pocztowych, który został nazwany torpedą powietrzną. Jest to samolot, kierowany przez radio, na którego pokładzie znajdują się wyłącznie worki z pocztą. Samolot ten, jak donosi „Messagero" punktualnie wylądował w Afryce. Jeśli dalsze próby tego rodzaju sposobu transportu powiodą się, wówczas ten nowoczesny środek zostanie zastosowany w komunikacji pocztowej między Francją a Syrją

General-dowódca na inspekcji brytyjskich „oddziałów" we Francji.
Tak brzmi oficjalny tekst do tego obrazka, kolportowanego przez brytyjską propagandę. — Na ilustracji czterech żołnierzy szkockich, stojących pod murem, który równie dobrze może się znajdować w Anglii. Czy może ma to oznaczać, że Anglia nie chce mieć więcej oddziałów we Francji poza tymi czterema żołnierzami?

Z miasta i okolicy

Kradzieże

— Duli Mieczysławowi (Narutowicza 154) skradziono z warsztatu obuwie klientów.

— Samborowi Bolesławowi (Narutowicza 220) skradziono z warsztatu narzędzia ślusarskie.

— Tajchmanowi Józefowi (Grabówka) skradziono w czasie ewakuacji kocioł blaszany. Kocioł ten rozpoznał obecnie u Farmusa Piotra (Grabówka).

— Pospieszalski Marian (Orlicz Dreszera 35) — zameldował, że z magazynu Społecznego Komitetu Pomocy przy ul. Biegańskiego skradziono równe artykuły żywnościowe.

— Dyńskiemu Edwardowi (Srebrna 22) skradziono 2 drzwi.

— Cimander Franciszek (ul. Piłsudskiego 35) zameldował, że Lucjan Hoffman z Radomska skradł z firmy Gutman nożyce do cięcia blachy.

— Zatrzymani jako podejrzani o kradzież: Borek Franciszek i Hojka Stanisław (Krótka 8) oraz Knap Stanisław (Narutowicza 31).

— Tutaj Julii (Płotna 3), skradziono z mieszkania garderobę. Kradzieży dokonał Szuszkiewicz Ignacy, w celu pokrycia należności za skradziony rower przez męża poskodowanej.

— Słomie Mariannie (Marysi 25/27) — skradziono z mieszkania bieliznę.

— Cekus Michalina (Mała 26), zameldowała, że Majchrzak Zdzisław skradł jej pościel, bieliznę, meble i inne przedmioty.

Ciężkie uszkodzenie ciała

— Panta Józef (Łódzka 10) zameldował, że matka jego Marianna została pobita przez Jaskowicza Władysława, swego sublokatora i Gabarczyka Kazimierza (Baraki Miejskie) skutkiem czego doznała ciężkiego uszkodzenia ciała.

AN ALLE VERKEHRSTEILNEHMER!

GRUNDREGEL: Jeder Teilnehmer am öffentlichen Verkehr hat sich so zu verhalten, dass der Verkehr nicht gefährdet werden kann; er muss ferner sein Verhalten so einrichten, dass kein anderer geschädigt oder belästigt wird.

Beachte die Weisungen der Verkehrspolizei, die amtlichen Verkehrszeichen und die Zeichen anderer Verkehrsteilnehmer.

FUSSGÄNGER: Auf der Fahrbahn haben Fussgänger nichts zu suchen. Es sind immer die Gehwege zu benutzen. Es dürfen nur 2 Personen nebeneinander den Fussteig benutzen. Gruppenweises Stehenbleiben ist verboten. Auch auf den Gehwegen ist rechts zu gehen.

Fahrbahnen und Strassenkreuzungen sind auf dem kürzesten Weg und mit der nötigen Vorsicht quer zur Fahrtrichtung zu überschreiten.

RADFAHRER: Radfahrer haben grundsätzlich einzeln hintereinander zu fahren. Es ist immer rechts zu fahren, rechts auszuweichen und links zu überhol en. Nicht zu schnell fahren. Rechts halten. Richtungsänderung anzeigen. Nicht an andere Fahrzeuge anhängen. Auf einsitzigen Fahrrädern dürfen Radfahrer Personen nicht mitnehmen. Vorfahrt an Kreuzungen und Einmündungen von Strassen achten.

Radfahrer, ist Dein Fahrrad in Ordnung? Hast Du eine helltönende Glocke? Ist die Bremse in Ordnung? Hat Dein Rad Rückstrahler? Ist Dein Rad bei Dunkelheit beleuchtet?

KUTSCHER: Pferdefuhrwerke sowie die Führer und Treiber von Vieh haben auf öffentlichen Strassen und Plätzen immer die rechte Seite zu benutzen. Es ist rechts zu fahren, rechts auszubiegen und links zu überholen. Richtungsänderung anzeigen. Beim Einbiegen nach rechts einen engen, nach links einen weiten Bogen ausführen. Vorfahrt an Kreuzungen und Einmündungen von Strassen beachten.

Kutscher, ist Dein Wagen in Ordnung? Hat Dein Wagen eine Bremse? Hat Dein Wagen Rückstrahler? Ist Deine Beleuchtung bei Dunkelheit in Ordnung?

Ist die Ladung Deines Wagens richtig verstaut? Ragt dieselbe hinten heraus, so ist deren äusserstes Ende durch eine rote Flagge, bei Dunkelheit durch eine rote Laterne kenntlich zu machen.

Beim Parken und Halten ist das Fuhrwerk so aufzustellen, dass der Verkehr nicht behindert wird.

KRAFTFAHRER: Fahre rechts und weiche rechts aus. Überhole links. Kurven nicht schneiden, besondere Vorsicht an allen unübersichtlichen Stellen. Zeige rechtzeitig an, dass Du abbiegen willst. Biege nach rechts im engen Bogen und nach links im weiten Bogen ein. Beachte die Vorfahrt. Parke oder halte nie verkehrshindernd. Achte auf vorschriftsmässige Beleuchtung Deines Fahrzeuges und der Kennzeichen. Blende die Scheinwerfer rechtzeitig ab.

Kraftfahrer, ist Dein Fahrzeug in vorschriftsmässigem Zustand? Sind Deine Bremsen in Ordnung? Und die Beleuchtung? Hast Du richtige Fahrtrichtungsanzeiger? Hat Dein Kraftwagen Scheibenwischer und Rückspiegel? Ist Dein Rücklicht in Ordnung und Deine Hupe vorschriftsmässig?

Bei Lastwagen ist die Ladung richtig zu verstauen. Nach hinten herausragende Ladung ist durch eine rote Flagge, bei Dunkelheit durch eine rote Lampe kenntlich zu machen.

Alle Zuwiderhandlungen gegen die Strassenverkehrsordnung werden demnächst mit Geld- oder Haftstrafe belegt.

POLIZEI BATTL. TSCHENSTOCHAU
NSKK-Verkehrs-Kompanie.

Do wszystkich biorących udział w ruchu!

REGUŁA ZASADNICZA: Każdy biorący udział w ruchu publicznym winien tak się zachowywać, ażeby ruchu nie czynić niebezpiecznym; zachowanie musi być tego rodzaju, ażeby nikt inny nie był poszkodowany lub obciążony.

Przestrzegaj wskazówek policji ruchu, zwracaj uwagę na urzędowe znaki ruchu i na znaki ruch regulujące.

PRZECHODNIE PIESI: Na jezdniach przechodnie nie mają nic do roboty. Należy używać odpowiednich miejsc do przechodzenia. Na chodnikach dopuszczalne jest chodzenie obok siebie 2-ch osób. Zatrzymywanie się grupami jest zabronione. Iść należy zawsze stroną prawą.

Jezdnie i skrzyżowania ulic należy przechodzić z niezbędną ostrożnością w miejscu najwęższym.

ROWERZYŚCI: Rowerzyści winni zasadniczo jeździć jeden za drugim. Należy zawsze jeździć i ustępować po stronie prawej, mijając — po stronie lewej. Nie jeździć za prędko. Trzymać się strony prawej. Wskazywać zmianę kierunku jazdy. Nie czepiać się innych pojazdów. Na jednoosobowe rowery nie wolno zabierać drugiej osoby. Przy jeździe na skrzyżowaniach i zbiegu ulic należy uważać.

Rowerzysto, czy twój rower jest w porządku? Czy masz głośno dzwoniący dzwonek? Czy hamulce są w porządku? Czy rower twój posiada z tyłu świecący sygnał? Czy twój rower jest wieczorem oświetlony?

DOROŻKARZE: Dorożki konne, jak również prowadzący lub pędzący stada bydła winni na ulicach i placach publicznych zawsze utrzymywać kierunek prawostronny. Należy jechać po stronie prawej, ustępować na stronę prawą, wymijać po stronie lewej. Zmianę kierunku jazdy należy wskazywać. Przy skręcaniu na prawo należy zrobić wąski, przy skręcaniu na lewo trzeba wykonać szeroki łuk. Przy jeździe na skrzyżowaniach i zbiegu ulic należy uważać.

Dorożkarzu, czy twój pojazd jest w porządku? Czy ma on hamulce? Czy pojazd twój ma z tyłu sygnał świetlny? Czy w ciemności oświetlenie twego wozu jest w porządku?

Czy ładunek twego wozu jest dobrze ułożony. Jeśli sterczy on z tyłu, to jego najdalej wysunięty koniec winien być oznaczony czerwoną chorągiewką, a w nocy czerwoną latarnią.

Na miejscach postoju i w razie zatrzymania pojazd winien tak być ustawiony, żeby nie przeszkadzał ruchowi.

AUTOMOBILIŚCI: Jedź na prawo i ustępuj na prawo. Mijaj na lewo. Na zakrętach nie skręcać ostro, a szczególną ostrożność zachować na niewidocznych na dłuższym odcinku miejscach. Pokaż w odpowiednim czasie, że chcesz skręcić. Skręcaj na prawo wąskim łukiem, a na lewo łukiem szerokim. Uważaj na jazdę przed sobą.

Na miejscach postoju i zatrzymania, nie utrudniaj ruchu. Zwracaj uwagę na przepisowe oświetlenie twego wozu i znaki rozpoznawcze. Zaciemniaj reflektory we właściwym czasie.

Automobilisto, czy twój wóz jest w stanie odpowiadającym przepisom? Czy hamulce są w porządku? A oświetlenie? Czy właściwy wskaźnik kierunku jazdy? Czy twój wóz ma wycieracz szyby przedniej i lustro tylne? Czy światło z tyłu wozu jest w porządku, a twój sygnał przepisowy?

Czy w wozach ciężarowych ładunek jest dobrze ułożony? Wystająca część winna być oznaczona czerwoną chorągiewką, a w nocy czerwoną latarnią.

Każde przeciwdziałanie przeciwko porządkowi ruchu na ulicach będzie następnie karane grzywną pieniężną lub karą aresztu.

POLIZEI BATTL. TSCHENSTOCHAU
NSKK-Verkehrs-Kompanie.

UDZIELAM niemieckiego, angielskiego, francuskiego, gry fortepianowej, maszynopisma, stenografii. Jasnogórska 22. L. Nowak. 508

ZBIÓR recept na wyrób mydła najprostszym sposobem opracował Ferdynand Kowalik. Odbitka powielana na prawach rękopisu w ograniczonej ilości egzemplarzy. Do nabycia w księgarniach. 0,5

Zakład artystyczno fotograficzny
Wykonuje fotografie, portrety, wszelkiego rozmiaru. Narutowicza 63. R. Majchrowski. 0,113

SPRZEDAM stół dębowy, 6 krzeseł, lampę, kilim, magazynek - stolarnia do wynajęcia. Jasnogórska 110 m 2 23

WORKI używane kupuję i cerujₑ. Mączyński, Jasnogórska 102 m. 2. 24

SREBRO sześć łyżek, widelców, noży komplet sprzedam. Dąbrowskiego 1. m. 8. godzina 2-ga.

Gruźlice, przeziębienie
ból głowy, żołądka — leczą skutecznie specjalne zioła. Zamawiać: Narutowicza 31. 33

OSNOWĘ i tytle do wątku sprzedam. N. M. Pełny 49 m. 20. Jung. 29

DIE TANZSCHULE Kostecki, Waszyngtona 6 Tanzen — Donnerstag 5 — Sonntag 4 Uhr abends.

SZKOŁA TAŃCÓW Kosteckiego, praktyczne Czwartki 5 — Niedziele 4 wieczorem. 463

DO WYNAJĘCIA mieszkania Aleja Wolności Nr. 44 i ul. Kilińskiego 135/141. Wiadomość: Aleja Wolności 44. 507

NAUCZ SIĘ szybko po niemiecku, łatwy podręcznik dla samouków. Opracował prof. Wróbel Cena 2.50. Do nabycia w księgarniach. 0,17

MEBLE NOWOCZESNE i używane sprzedaję, kupuję Adam Gliński, Aleja 12.

KUPUJĘ butelki od piwa. Aleja Kościuszki 17/19. 0,84

PIEKARZOM polecam nowe modele, szrafta, z lasu mula, lufta, świeczniki, klapy, szybry. Nadrzeczna 13. Miłowski. 380

Wytwórnia siatek metalowych
Marian Kujawski
Częstochowa. III Aleja Nr. 71.
Produkuje siatki do ogrodzeń, młynów, fabryk, zbiór i t. p. — Wycieraczki tarnikowane. — Sita.

NASIONA nadeszły świeże gwarantowane, w różnych gatunkach Śląska 1/5. Bronisław Olejniczak, sklep wiejski. 0,136

NAPRAWY silników elektrycznych i prądnic wykonuje solidnie firma F. Błachowicz i Syn Częstochowa, Aleja Kościuszki 17/19. 0,133

OGRÓD — SAD do wydzierżawienia Wiadomość Związek Ziemian, Narutowicza Nr. 1 od 10 do 14 p. p. 51

Kino „EDEN" | POCZĄTEK: Piątek o godz. 4 i 6, sobota o g. 4 i 6, niedziela o 12, 2, 4 i 6, w inne dni tyg. 4 i 6

W niedzielę i dni następne!
WSPANIAŁE ARCYDZIEŁO UFY!
HANSI KNOTECK i JOH. HEESTERS
w filmie p. t.
„Jak kobieta milczy"
w pozostałych rolach:
Fita Benkhoff, Hilde v. Stolz, Ernst Waltow, Ingeborg v. Kusserow.
FILM Z NAPISAMI POLSKIMI.

Dr. SLOTWIŃSKI
Al. Wolności 3/5. 11,30 — 1, 4 — 7 w gabinecie
Dr. med. Petryśnia choroby
skórne, weneryczne, dróg moczowych i kosmetyka lekarska

POSZUKUJĘ pokoju w centrum miasta umeblowanego z osobnym wejściem. Oferty Kurier „poszukuję". 35

ZGUBIONO książeczkę Ubezp. Społecznej na nazwisko Nowak Anastazja. 50

SKRADZIONO portfel z dowodem osobistym kolejowym. Ausweis, oraz 85.— zł. gotówki, legitymację na rower na nazwisko Stańczyk Wawrzyniec. 48

ZGUBIONO dowód osobisty, Ausweis, kartę meldunkową na nazwisko Stępień Bolesław. Zwrócić do Kuriera. 47

ZGUBIONO dowód osobisty i kartę zamiejscową na nazwisko Szczęśniak Stefan. Zwrócić do Kuriera za wynagrodzeniem. 40

KORESPONDENT z długoletnią praktyką księgową - perfekt niemiecki i polski poszukuje zajęcia. Oferty Kurier „korespondent". 45

KUPIĘ łóżeczko dziecinne metalowe — siatka, materac. Sprzedam łóżeczko wiklinowe. Zgłoszenia pod „łóżeczko". 3

MASZYNĘ Singera, krytą, mało używaną sprzedam. 3-go Maja 16, II piętro Fodal. 44

AKUSZERKA GAZZI z długoletnią praktyką kliniki poznańskiej przyjmuje zamówienia, udziela porad. Dąbrowskiego 15/7. 43

KUPIĘ magiel. Wiadomość: Częstochowa, ul. Narutowicza Nr. 43, w sklepie p. Chmurskiej.

ZGUBIONO legitymację bezrobocia na nazwisko Maria Olasek. Piastowska 15/17. 41

SPRZEDAM całkowite urządzenie pojedynczego mieszkania. Wiad. Kurier pod „urządzenie".

RÓŻNE MIESZKANIA do wynajęcia. Kilińskiego 3. Wiad. u dozorcy. 37

POTRZEBNY czeladnik rzeźniczo - wędliniarski do warsztatu, rąbanie wołowiny. Tomasz Piekarski. Zawiercie, ul. 11 listopada L. 31. 30

KUPIĘ plac w centrum miasta wartości około 10.000 zł. Oferty Kurier „plac". 34

ROWER męski używany kupię okazyjnie. Ferd. Focha 51 m. 5. 31

MASZYNĘ gabinetową Singera sprzedam. Przemysłowa 10 m. 16. 52

POŁOŻNA
Marika Brymora przybyła, **z Poraja**
II-ga Aleja 21. Przyjmuje porody, udzielam porad. Dla niezamożnych ustępstwa. 36

SPRZEDAM smoking, ubranie szare, spodnie b. dobry stan. Wiadomość ul. Jasnogórska 13 m. 2, w podwórzu. 27

ZGUBIONO legitymację Ubezp. Społ. wyd. na imię Jan Zasuń. 116

KSIĘGOWY z Poznania prosi o pracę stałą, dorywczą. Łaskawe zgłoszenia do Kuriera pod „F. N." 115

ZA DŁUGI mojej żony Marianny Stiller z domu Pohl nie odpowiadam. Jan Stiller. 114

KUPIĘ listy zastawne Tow. Kredytowego m. Częstochowy. Oferty Kurier „12". 113

WDOWIEC lat. 34, przystojny, inteligentny, fachowiec, posiada nieruchomość, pragnie dobrze sytuowaną panią, niezależną. Cel matrymonialny. Zgłoszenia pod „Zaolżanin" Redakcja Kuriera. 108

HARMONIE
chromatyczną w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia: Bazar wiejski, III Aleja 49. 26

KAWALER — lat 44 — były wyższy urzędnik państwowy nawiąże znajomość w celu matrymonialnym z inteligentną zamożniejszą panią—chętnie bardzo poznanianką. Oferty Kurier pod „urzędnik". 63

ZASTĘPCA Kierownika Biura Ruchu Fabrycznego dużych zakładów przemysłowych w Poznańskim, prosi o zaofiarowanie pracy. Oferty Kurier „zastępca". 56

PATEFON walizkowy dwusprężynowy w dobrym stanie z płytami do sprzedania. Barbary 48/50 m. 6. 61

Achtung Volksdeutsche!
Am Sonnabend, den 24. 11. 1940, und Sonntag, den 25. 11. 1940 spielt um 20 Uhr in dem Kino- „Luna-Lichtspiele" die „Konrad-Dreher-Bühne" das Volksstück
„ALLES IN ORDNUNG".
Diese Vorstellungen können von Volksdeutschen besucht werden.
Eintrittspreis: RM. 0,50.

Szczepienia ochronne
przeciw **durowe** (tyfusowe)
wykonuje: Dr. Radłowski 10 — 12 i 15.30 — 17. Stary Rynek 2. 32

POTRZEBNA pomocnica domowa, znająca się na kuchni. Wiadomość: pod „pomocnica". 64

POKÓJ duży umeblowany wynajmę wejście oddzielne. 7 Kamienic 29 m. 3. 66

KILIM (dywan) duży sprzedam. Wiadomość św. Barbary 8 m. 16. 65

KUPIĘ zegarek srebrny, walizę, laskę, psa — wilka olbrzymiego. Oferty (cena) Kurier sub „Tylko niedrogo". 54

MASZYNĘ szewską sprzedam za gotówkę, lub za żywność. Ul. Olsztyńska 27/21. Smaga. 55

POSIADAM kartę rejestracyjną na intimaty interes. Poszukuję wspólnika z kapitałem. Oferty „Wspólnik" 58

POZNANIAK udzieli lekcji, korepetycji, język niemiecki. Oferty Kurier „Wykładowca szkoły Technicznej". 57

MASZYNA damska bębenkowa nowoczesna gabinetowa nowa do sprzedania. Mokra 2 m. 4.

20 LUTEGO zaginęła teczka skórzana wraz z dokumentami na nazwisko Hybar Ezechiel i Stanisława z Wrońskich. Łaskawego znalazcę upraszam o zwrot Wieluńska Nr. 3 za dużym wynagrodzeniem. 22

STENOTYPISTKA polsko - niemiecka ze znajomością korespondencji polskiej, stenografii polskiej, niemieckiej i pisania na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia: Kurier „Steno". 60

LIKWIDUJĘ mieszkanie wszystko do sprzedania. Dąbrowskiego 31 m. 5.

2 - 3 MOEBLIERTE ZIMMER suchen wir für unsere Beamten ab sofort. Techenstochauer Textilwerke „Stradom" A. G. Techenstochau 1 Mai-Strasse 21.

2 — 3 UMEBLOWANE pokoje poszukujemy dla naszych urzędników od zaraz. Techenstochauer Textilwerke „Stradom" A. G. Techenstochau, 1 Mai - Strasse 21.

ZŁOTY zegarek damski z bransoletką sprzedam. Kościuszki 23 - 8. 53

Jak Duse kochała i grała?

Z pamiętników przyjaciółki wielkiej artystki

16 lat minęło od tragicznej śmierci Eleonory Duse. 16 lat rozwoju nowych talentów, ale do dziś dnia Duse nikt nie dorównał. Jakaś niesamowita potęga manifestowała się w jej grze. Trudno ludziom, którzy nie widzieli jej na scenie, wyobrazić sobie ten fascynujący czar. Przybliżony obraz psychiczny tej tragiczki daje nam Georgette Leblanc, przyjaciółka Maeterlincka, która równocześnie żyła w przyjaźni z Eleonorą Duse. Oto ustęp z jej pamiętników:

„Umiera! Ona chyba już nie będzie żyć, ona umiera!

Tak wołałam bez przerwy, gdy przed dwudziestu laty byłam na przedstawieniu sztuki Aleksandra Dumasa, syna, p. t.: „Żona Claudiusa" w teatrze brukselskim, w którym Duse kreowała główną rolę. Jej bladość, niezwykły chłód, drżące gorączkowo ręce, cała trzęsąca się postać robiły wygląd tak bolesny, że nie mogłam wytrzymać i rozpłakałam się.

Tego samego wieczora byłam w towarzystwie przyjaciółki, która od wielu lat utrzymywała żywe stosunki z Duse. Byłam bardzo ciekawa, jak ona żyje i czy wogóle to zjawisko żyje.

— Ależ naturalnie — odpowiedziała mi — śpi, je i trawi tak, jak wszyscy inni ludzie, tylko z tą różnicą, że ciągle się czuje zmęczona, nieco kaszle — ale to nie jest przecież żadna choroba.

W rzeczywistości była to choroba, bo Duse chorowała na gruźlicę.

— Po przedstawieniu pójdziemy do niej — dodała przyjaciółka. — Zobaczysz, co to za prosty i cudowny człowiek.

— Prosta i cudowna. Taką była istotnie też i na scenie. Jej gra była jej życiem. Przeżywała ona bez szminki i jakichkolwiek sztuczek każdą rolę z taką wprawą, że pomiędzy jej duszą a duszą bohaterki nie było różnicy. Ale podczas, gdy zupełnie zapominała o swojej własnej indywidualności, czułam, jak wychodzi z niej jakiś smutek, który mnie wzrusza do łez.

Przedstawienie było jej triumfem. Po skończeniu przedstawienia pobiegłyśmy za kulisy, ale surowa garderobiana nie puściła nas.

— Nie wolno, proszę pań. Pani Duse jest ledwo żywa. Przyszedł właśnie do niej lekarz.

Mimo to przyjaciółka wdarła się, a wkrótce przybiegła do mnie i zawołała:

— Chodź, Duse chce cię zobaczyć!

Garderoba była pełna kwiatów. Leżała z zamkniętymi oczyma, z bladymi wargami, nieruchoma, jakby umarła — na otomanie. Koło niej klęczała garderobiana i trzymała ją za rękę. Lekarz, który się nachylił, dawał jej do wąchania orzeźwiające sole. Stałam tak zdziwiona i przerażona pośrodku garderoby. Nagle Duse otworzyła oczy i zawołała:

— Proszę do mnie podejść... Już dobrze... Kocham panią!...

Chwyciła moją rękę, a ja byłam tak wzruszona, że nie mogłam wypowiedzieć słowa. A ona dodała:

— Czekałam na panią wczoraj w operze. Potem nagle powstała, spojrzała na mnie całkiem z bliska i szepnęła: „Chcę z panią pomówić o pani. Chcę wiedzieć... proszę przyjść jutro do mnie do hotelu.

Przez całą noc myślałam o tych słowach, co one znaczyły. Jak drżał jej głos przy słowach „chcę wiedzieć".

Gdy następnego dnia weszłam do jej pokoju, nie ujrzałam z początku nic, jak tylko dwoje ramion, które się do mnie wyciągnęły. Firanki były szczelnie zapuszczone. Duse serdecznie i długo trzymała mnie w objęciach.

— Wiele o pani myślałam — rzekła.

— O mnie?

— Tak, i o... — przez chwilę zawahała się, po, czym zmienionym głosem, skandując każdą zgłoskę: — i o pani miłości.

Jej piękne ręce trzymały mocno moje ręce i usłyszałam ten sam głos, który mnie tak zachwycił w teatrze. Teraz poczęłam w ciemności rozpoznawać jej błyszczące zęby. Ale tak bym chciała zobaczyć twarz. Gdyby, zgadując moje myśli, przekręciła nagle taster lampy elektrycznej.

To, co zobaczyłam, żyje jeszcze do dzisiejszego dnia w moim wspomnieniu tak wyraźnie jeszcze, jak wówczas. Widzę jeszcze położenie łóżka i zwierciadeł szafy, które odbijały moją postać i jak jasne światło padało na jej czoło. Jaśniała pełną młodością. Miała może czterdzieści lat, jej czarne warkocze wiły się na poduszce, jej twarz, szyja i ręce były, jak gdyby rzeźbione z kości słoniowej. Wargi lekko różowe. Cały przepych tych ust polegał na wspaniałym połysku zębów. Cała atrakcja twarzy wychodziła od pary płonących oczu. Wzrok jej miał równocześnie wyraz oddania się i rewolty, błagania i rozkazu, równocześnie despotyczny i uległy aż do śmierci. — Ten sam wzrok więcej mówił, aniżeli rozmowa, która nastąpiła:

— Niech pani opowiada, proszę... Niech mi pani opowie... Czyż nie ma podobieństwa między naszymi dwoma ukochanymi? (Duse kochała wtedy d'Annunzia, autorka tych słów Maeterlincka, przyp. Red.) ...Wprawdzie wydaje się pani taka szczęśliwa, ale niech pani się wyspowiada. Po czym ja zrobię to samo po pani... Mam takie jakieś niespokojne serce.

Byłam jej posłuszna. Słuchała mnie chciwie, nie odrywając ode mnie spojrzenia, a od czasu do czasu przerywała moje opowiadanie namiętnym okrzykiem pochwały lub zwątpienia.

— Tak, tak, teraz to jest w porządku — rzekła. — Może być, że pani ma rację, ale później?

— Tak, później?

— Gdy wybije godzina rozczarowania. Koniec każdej miłości jest pewny i ta straszna pewność zaciemnia najpiękniejsze chwile.

Nic nie odpowiedziałam. A ona dalej:

— Pani zdaje się tego nie rozumie, co to znaczy: koniec miłości. Czy pani przypuszcza, że może ona dłużej trwać, aniżeli stałość mężczyzny? Czy pani wierzy w szczęście?

— Tak — wybuchnęłam — po tysiąckrotnie tak! Wierzę instynktownie w szczęście, wierzę bezmyślnie w szczęście i nie chcę wiedzieć dlaczego.

Duse ukryła swą twarz w swych dłoniach i zawołała pełna goryczy:

— Tak, dla pani to jest wiosna miłości, a u mnie lato. A to lato... — teraz głos jej się załamał... — jest bardzo bliskie jesieni... Koniec się zbliża. — Wskazała głową na poduszkę. — Widzi pani, tutaj chowam wszystkie moje listy, pod poduszkę. Mówią do mnie w moich snach, uspakajają mnie, przysięgają mi wierność. Nieprawda, ja nie wierzę...

Jej rozpacz wstrząsnęła mną. Starałam się uspokoić, przekonać o jej szczęściu. On pisze do niej przecież takie cudowne listy, przesycone miłością. Dlaczego go tak bez powodu podejrzewać?

Wstrząsnęła powoli głową i spojrzała na mnie pytająco:

— Może nie mam racji, ale pani zobaczy później. Dzisiaj pani mnie nie wierzy, ale już można poznać po takim drobiazgu, jak dedykacja książki. Zna pani napis na zegarach słonecznych: „Wszystkie godziny uderzają cię — ostatnia zabija". Ja przeżywam ciągle tę ostatnią godzinę.

W kilka dni później odwiedziła mnie. Była w całkiem innym nastroju. Właśnie otrzymała list. Mówiłyśmy o czym innym, o jej grze.

— Pracuję w następujący sposób — rzekła: — Powoli przechodzę w myśli moją rolę. W samotności poczyna ta osoba żyć. Siedząc w krześle, albo leżąc w łóżku, odtwarzam z zamkniętymi oczyma całą rolę, całą sztukę. Przede wszystkim chcę uniknąć prób. Próby zabijają bezpośredniość aktora. Próby niszczą całą wrażliwość. Jeżeli moi partnerzy beze mnie nie mogą się obejść, przychodzę na scenę, daję im wskazówki, ale nieodbywam próby. Nigdy nie odbywam próby. Jak wogóle można coś takiego robić?!

Starałam się jej udowodnić, że przecież próba, to nie mechaniczna praca i że wobec pustego krzesła człowiek zużywa taką samą ilość energii, jak przed krzesłem, na którym ktoś siedzi. Spojrzała na mnie i westchnęła.

— Jaka pani jest młoda i silna. Pani by to potrafiła?

Dopiero później uświadomiłam sobie sens tej rozmowy. Duse była medium. Intensywne psychiczne życie, które jest tak czujne w każdym artyście, było u niej bardziej rozwinięte, niż u kogokolwiek innego. To, że nie chciała brać udziału w próbach, pochodzi stąd, iż bała się, że ją obudzą ze stanu medialnego, w którym przebywała. Zrozumiałam też, dlaczego wówczas w teatrze zdawało mi się, że ona umiera. Był to tylko jej bardzo silny stan medialny.

Wskazywało też na to jej delikatne zdrowie, fakt, iż nie mogła występować więcej niż trzy razy w tygodniu i jej wyczerpanie nerwowe po każdym przedstawieniu... Pójdę nawet dalej, twierdząc, że każdy rodzaj szminki na scenie byłby torturą dla tego nadczułego organizmu i brutalnym powrotem do tego rzeczywistego świata w chwili, w której ona była w tamtym świecie.

O niesłychanej wrażliwości tej wielkiej aktorki może świadczyć fakt, który zdarzył się po jej pierwszym wielkim sukcesie w Rzymie, gdzie miała 18 lat. Wówczas jak szalona wyleciała z teatru i poczęła biec w kierunku mostu. Potem wskoczywszy na barierę, chciała się rzucić do wody. Nadbiegła za nią jednak matka i chwyciła ją.

— Dobrze, że jesteś mamusiu — zawołała Eleonora — jestem taka szczęśliwa, rzućmy się razem.

Legendarne olbrzymie skarby Ofiru

Brylant wartości wielu milionów

O skarbach Ofiru czytało się już, słyszało i mówiło wiele. Wiedzieli o nich liczni poszukiwacze przygód jeszcze 350 lat temu. Udawali się oni zazwyczaj przez dolinę Zambezi do kraju Monotapa, gdzie miały być ukryte liczne pokłady złota, srebra i szlachetnych kamieni.

Pierwsza taka ekspedycja, o której dotarły do ludzi słuchy i przechowały się dotąd, wyruszyła w roku 1569 pod kierownictwem starego awanturnika don Franciska Barrete. Nie dotarli oni do upragnionych skarbów, gdyż zarówno Barreto, jak i wielu innych poszukiwaczy zmarło na febrę w dolinie Zambezi, a pozostali, dziesiątkowani chorobą i pozbawieni przywódcy wrócili do Europy.

Na wiele lat zaniechano poszukiwań, odstraszający bowiem przykład odebrał ochotę najodważniejszym. Barreto był znanym śmiałkiem, skoro więc jemu nie udało się, któż mógł się łudzić nadzieją, że będzie szczęśliwszym?

Ale w miarę upływu lat pamięć o klęsce Barrety zacierała się, a legenda o skarbach kusiła...

W roku 1810 zorganizował nową wyprawę pewien Portugalczyk. Masa ludzi udała się znów w głąb Czarnego Lądu, docierając aż do tak zwanej Doliny Śmierci, zupełnie niezamieszkanej, mimo bujnej roślinności i łagodnego klimatu.

Pewnej nocy przy świetle księżyca jeden z uczestników wyprawy, obudziwszy się niespodzianie, spostrzegł w pobliżu obozu kilkudziesięciu karłów, wpatrujących się w uśpionych przerażająco groźnym wzrokiem. Wszyscy pobudzili się nagle, a straszliwa trwoga zjeżyła im włosy na głowach. Przybysze zniknęli nagle jak widma...

Na drugi dzień odbyto naradę, ale daremnie Portugalczyk - przywódca uspokajał poszukiwaczy. Nikt nie chciał iść dalej. Trzeba było zwinąć obóz i wracać z niczym...

W 15 lat później angielski podróżnik — John Wills, dostał się wraz ze swym przewodnikiem do wielkich wodospadów Augrabi na rzece Oranie. Przeszedłszy ogromny tunel, wyżłobiony przez wody, a pełen wielkich nietoperzy, dotarli do niewielkiej doliny, otoczonej dokoła wysokimi górami.

Na ziemi, rozsypane tu i ówdzie, leżały bezcenne diamenty wielkości kurzego jaja, mniejsze, większe, jeszcze większe. Ogarnięci gorączką bogactwa, rzucili się na kamienie, chowając je po kieszeniach. — W pewnym jednak momencie poczuli na sobie czyjś wzrok, a odwróciwszy się, ujrzeli olbrzymiego lamparta, skradającego się w ich stronę.

Nim Wills zdołał zrobić użytek z broni, zwierz rzucił się na przewodnika i rozszarpał go potężnymi kłami. Podróżnik kilkakrotnie wystrzelił w stronę bestii, widząc jednak, że lampart nic sobie nie robi z jego strzałów i pożera nieszczęśliwego przewodnika, rzucił się do ucieczki.

Przez wiele dni błąkał się Wills wśród puszcz, pustyń i stepów, wreszcie dotarł do ludzkich osiedli. Z kilkunastu zabranych diamentów pozostał mu tylko jeden, resztę zgubił w niewytłumaczony sposób. Ale za ten jeden kamień, unikat wśród diamentów zarówno pod względem wielkości, jak i blasku, uzyskał później okrągło pół miliona funtów szterlingów. Pieniądze te jednak przyniosły mu same nieszczęścia, aż w końcu stały się przyczyną jego zguby.

O skarby Ofiru pokusiło się jeszcze wielu podróżników, nim jednak dotarli do tajemniczej doliny, zostali zabici przez ludożerców i pożarci, albo też padli ofiarą dzikich zwierząt, chorób lub wzajemnie mordowali się między sobą. Wreszcie pewien pomysłowy awanturnik przekupił wodza plemienia Zulusów, który w zamian za „wodę ognistą" i strzelby zobowiązał się przynieść białemu „błyszczące szkiełka". Ale awanturnik ów nigdy nie ujrzał tak pożądanych przez siebie brylantów, gdyż pewnej nocy został uprowadzony przez wroga Zulusom szczep i zabity.

Bezcenne skarby Ofiru czekają znowu na śmiałka, który odważy się sięgnąć po nie...

W czasie gdy...
Francuzi na śniegu i zimnie na rozkaz Daladiera strzegą interesów brytyjskiej plutokracji...

...Anglicy emocjonują się
w Paryżu zawodami piłki nożnej, które odbywają się w krytej hali stolicy Francji w Paryżu.

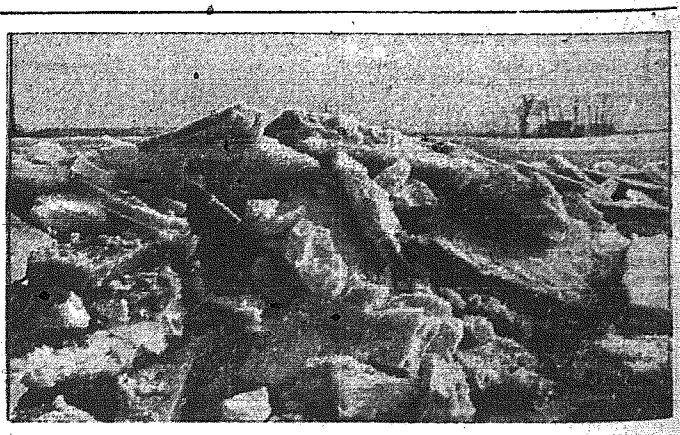

Także i Holandia odczuwa silne mrozy.
Rzeka Waal, dopływ Renu, w pobliżu Fiel: Spiętrzone zwały lodu spowodowały wiele szkód i zagrażają nadal poważnie. Na dalszym planie widać zagrodę odciętą zupełnie od świata.

Przeciętny nakład ubiegłego tygodnia: 20.000 egzemplarzy dziennie.
Durchschnitts-Auflage der letzten Woche 20.000 Exemplare täglich.

Odpowiedzialny redaktor: Hubert Schrey
Verantwortlich für den Inhalt:

Wydawnictwo: „Kurier Częstochowski"